



10–18 Wyborcze gry i układanki

22 Luzowanie i otwieranie

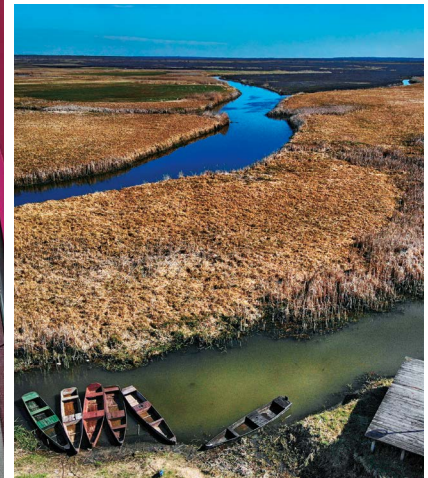
26 Psycholog: mamy dość izolacji

45 Koszmar hiszpańskich dzieci

53 Śmiać się, by przetrwać

72 Sekielscy: my nie zawiedliśmy

84 Fenomen Biebrzy



Przypisy

- 10** Jerzy Baczyński, Mariusz Janicki
Co się nie zdarzyło 10 maja i co będzie teraz

Polityka

- 13** ROZMOWA POLITYKI **Janusz Niemcewicz**, były członek PKW, sędzia TK w stanie spoczynku, o tym, co można zrobić po nieodwołanych wyborach, które się nie odbyły
- 16** Anna Dąbrowska, Wojciech Szacki
Podzielona Zjednoczona Prawica
- 19** Grzegorz Rzeczkowski
Kim jest nowy szef Agencji Rezerw Materiałowych

Spółeczeństwo

- 22** Marta Mazuś
Jak ruszają galerie, hotele, przedszkola...
- 26** O powszechnym zmęczeniu izolacją i brakiem naturalnych kontaktów społecznych, mówi psycholog **Łukasz Okruszek**
- 29** Violetta Krasnowska
Zbrodnia bez kary
- 32** Martyna Bunda
E-szkola, czyli tor przeszkód nauczycieli, dzieci i rodziców

Rynek

- 34** Rozmowa z dr. **Maciejem Bukowskim**, autorem raportu „Orzeł z popiołów. Gospodarka po COVID-19”
- 37** Adam Grzeszak
Kto zarobił na wirusie
- 40** Marta Mazuś **Jedni zwalniają, inni przyjmują**

Świat

- 42** Artur Domosławski
Pandemia w krajach Południa
- 45** Aleksandra Lipczak **HISZPANIA Rząd przeprosza dzieci**
- 48** Dariusz Kałan **WĘGRY Orbán walczy dekrétami z opozycją**

Nauka i cywilizacja

- 50** Paweł Walewski
Odporność bez szczepionki?
- 53** Agnieszka Krzemińska
Humor w czasie zarazy
- 56** Dariusz Jemielniak
Nauka po Gowinie

Historia

- 58** Nagrody Historyczne POLITYKI
Tegoroczni laureaci
- 61** Grzegorz Wołk
Korowcy pod obserwacją

Kultura

- 68** Aneta Kyzioł
Odmrożone muzea
- 71** MEA PULPA
Kuby Wojewódzkiego
- 72** Rozmowa z **braćmi Sekielskimi** o „Zabawie w chowanego”, drugiej części dokumentu „Tylko nie mów nikomu” o pedofilii w Kościele
- 75** KAWIARNIA LITERACKA
Krzysztof Siwczyk
- 76** **Bracia Russo**, autorzy „Avengers: Koniec gry” i producenci „Tyler Rake: Ocalenie”, o nadciągającej rewolucji w kinie

Na własne oczy

- 84** Jędrzej Winięcki, fotografie Karol Jatochowski i Leszek Zych
Biebrza: ile człowieka, ile dzikości

Stałe rubryki

- **4** Mleczko i Mizerski
- **6** Ludzie i wydarzenia
- **64** Afisz • **78** Hartman
- **79** Chutnik i Plebanek
- **80** Passent • **81** Tym
- **82** Mizerski na bis
- **83** Do i od redakcji
- **90** Polityka i obyczaj

Sprawdź
wiarygodne
źródła:

www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590


KPRM

Zastłoń usta i nos

Rób to właściwie!

Chrońmy siebie nawzajem.

Jeśli wychodzisz z domu, musisz zakryć usta i nos. Możesz to zrobić za pomocą maseczki jednorazowej, materiałowej, apaszki, szalika czy kasku ochronnego. Pamiętaj! Zastaniaj zarówno usta, jak i nos – nie noś maseczki na brodzie.



Kiedy MUSZĘ zakryć usta i nos?



W galerii handlowej, sklepie, na targu
a także w innych punktach usługowych



Na ulicy
gdy idę, jadę rowerem lub na hulajnodze



W miejscach publicznych
np. w urzędzie, szkole, uczelni, banku, parku



W pracy
gdy obsługuję osoby z zewnątrz
(np. klientów)

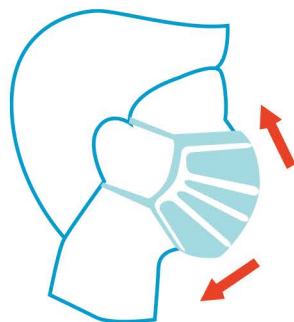


W komunikacji zbiorowej
np. w autobusie, tramwaju, metrze,
w prywatnym busie



W samochodzie osobowym
gdy jadę z osobą, z którą na co dzień nie
mieszkam

Jak WŁAŚCIWIE zakrywać usta i nos?






Przed nałożeniem
ochrony umyj ręce.
Zakryj usta i nos.
Upewnij się, że
maska nie odstaje
od twarzy.



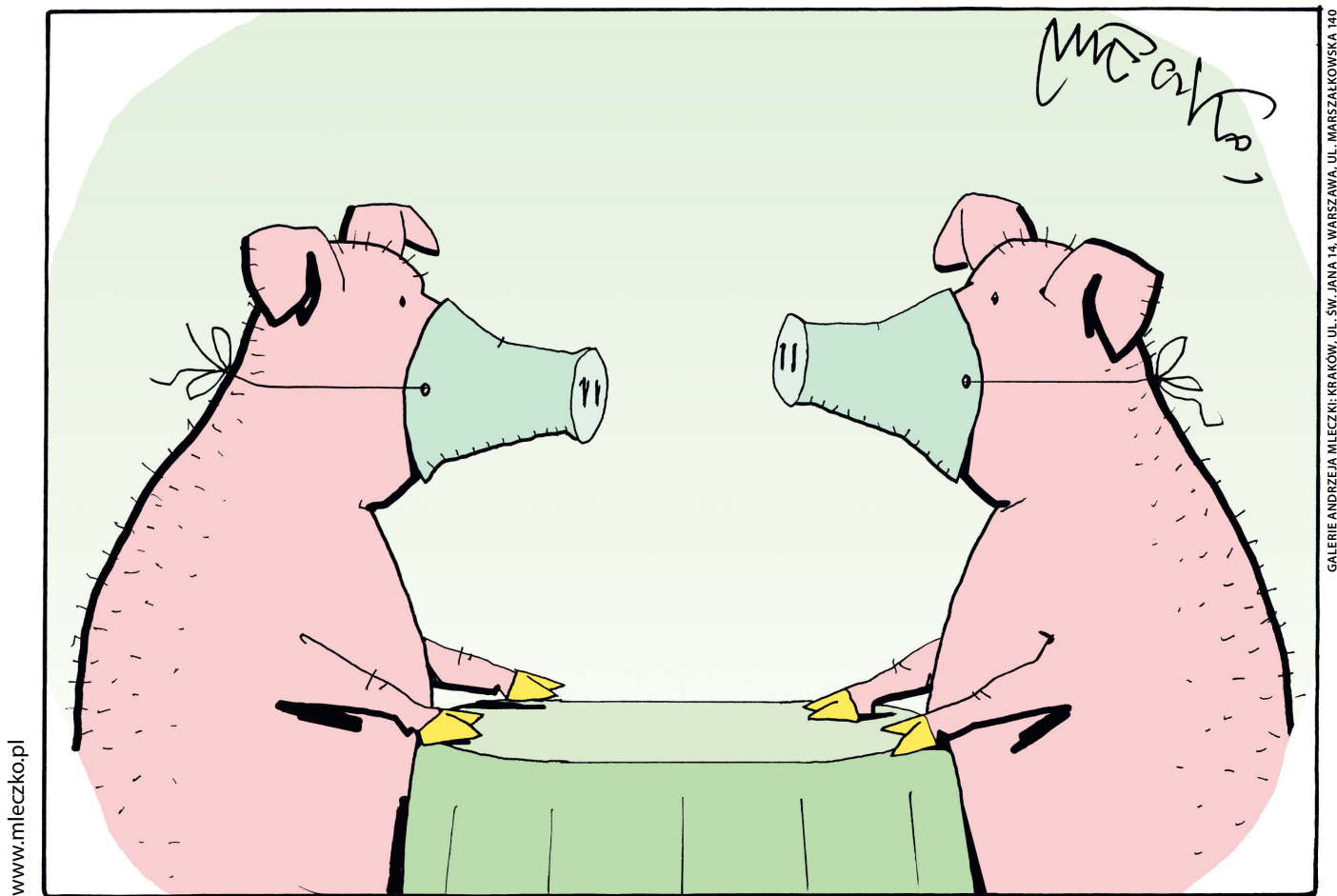
Gdy odstaniasz nos
lub nosisz maseczkę
na brodzie, ochrona
nie jest skuteczna.
A Ty możesz
zarażać innych!

Pamiętaj o zasadach bezpieczeństwa!

-  Właściwie zastaniaj usta i nos.
-  Często i dokładnie myj ręce.
-  Zachowaj 2-metrową odległość od innych.

Uwaga!

Policjanci, kasjerzy w banku czy sprzedawcy w sklepie mogą poprosić nas o odkrycie twarzy w celu identyfikacji. Mamy obowiązek uczynić to na ich prośbę.



SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Polityka płaczu

Nie ma zgody co do tego, który kandydat najbardziej skorzystał na odwołaniu majowych wyborów. Na pewno skorzystała Małgorzata Kidawa-Błońska, która nie musi się już zastanawiać, czy te wybory ma bojkotować, biorąc w nich udział, czy raczej rezygnując z udziału. Ulgę poczuł też Andrzej Duda, gdyż uniknął bolesnej wyborczej porażki z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, od tygodni odgrająającym się, że Dudę pokona. Jednak moim zdaniem najbardziej wygrany jest Szymon Hołownia, który wiedząc, że wybory organizują szulerzy, ostrzegając, że gdy tylko w tych wyborach zwycięży, zakwestionuje ich wynik. „Jeśli będą jakiegokolwiek wątpliwości co do przeprowadzenia wyborów, sam zaniósę protest do Sądu Najwyższego i postaram się o ich unieważnienie” – zapowiedział. Odwołanie wyborów sprawia, że Hołownia nie musi bez sensu wygrywać z Dudą tylko po to, żeby móc potem przeciwko swojej wygranej protestować. Jednak już samą zapowiedzią protestu udowodnił, że potrafi być wobec siebie bezkompromisowy. Dał też jasno do zrozumienia, że o ile w niezgodnych z konstytucją wyborach organizowanych przez szulerów chętnie wystartuje, o tyle wygranej w takiej farsie nigdy nie zaakceptuje. Trzeba przyznać, że wniósł tym trochę świeżości do przeżartej cynizmem i konformizmem polityki, której uczestnicy upadli już tak nisko, że nie stać ich na zaprotestowanie przeciwko temu, że jakies wybory wygrali.



Oprócz niezgody na wygraną w wyborach Szymon Hołownia do polskiej polityki wniósł także płacz. Polityków płaczących w zaciszu gabinetów z różnych powodów jest wielu, ale Hołownia jako pierwszy pokazał, że można się popłakać z powodu lektury konstytucji. Dokonał w ten sposób czegoś, co do niedawna wydawało się zupełnie niemożliwe. Na umieszczonym przez niego nagraniu z tego wydarzenia widać, że jest szczerze wzruszony tym, co wyczytał. Podwórkowi maczo oczywiście zaczęli szydzić, pytając, jak tak można płakać? Nie wiem jak, ale najważniejsze, że Hołownia pokazał, że jak się bardzo chce, to można.

Trudno powiedzieć, czy płacz przyjmie się w naszej polityce. Jarosław Kaczyński i Jarosław Gowin pokazali, że prawdziwi politycy nawet w sytuacji beznadziejnej nie płaczą, tylko robią swoje. A gdy już to robią, płaczą ewentualnie obywatela. Polityka to nie jest zajęcie dla wrażliwców pracujących dla idei, dlatego jeśli na skutek nieszczęśliwego wypadku jacyś wrażliwcy zostają politykami, bardzo cierpią. Doświadczył tego wicemarszałek Senatu Stanisław Karcewski, który niedawno skarżył się, że został po chamsku oszukany przez marszałka Grodzkiego, bo ten „przyspieszył głosowanie, chociaż mówił, że odbędzie się w środę”. „To smutny dzień, który zapamiętam na długo” – ubolewał Karcewski, chociaż trzeba przyznać, że w odróżnieniu od Hołowni pokazał charakter i się nie popłakał.



**ZMĘCZONY
SIEDZENIEM W DOMU?
KUP SWOJEGO CUBE'A JUŻ DZIŚ!**

ROWERY CUBE

**ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW SKI TEAM
PON. - SOB.: 10:00 - 21:00**

OLIMPIADA PROMOCJI ROWEROWYCH

Konkurencja nr 1 KRĘCIMY RABATY

*Kup rower Cube w sklepie stacjonarnym Ski Team
zakręć naszym rowerowym kołem nagród
i odbierz rabat od 5% do 10% wartości roweru
na zakup akcesoriów rowerowych*



Nie chcesz wychodzić z domu? Kup rower Cube on-line w naszym sklepie internetowym

*Zamówienia złożone w sklepie internetowym dostarczamy kurierem na terenie całego kraju
wraz z instrukcją złożenia roweru oraz kompletem potrzebnych narzędzi.*

DOOR-TO-DOOR: *Specjalnie dla naszych Klientów w miastach,
w których są sklepy Ski Team Warszawa, Poznań, Wrocław, Katowice*

Uruchomiliśmy usługę door-to-door. Złożony i gotowy do jazdy rower wraz z kompletem dokumentów i gwarancją dostaczymy w przeciągu 24h do twojego miejsca zamieszkania!

ZADZWOŃ NA INFOLINIĘ: 22 846-57-87

**DODATKOWO
DO KAŻDYCH ZAKUPÓW:**

**DO 20 RAT RRSO 0%
Z MOŻLIWOŚCIĄ ODROCZENIA**

**LEASING
ROWERÓW DLA FIRM**



© EWA DUNIN/EAST NEWS

w Polsce stanu epidemicznego w mediach społecznościowych powstają wciąż nowe grupy, choć pod ładzącymi podobnymi nazwami, wzywające do zniesienia obostrzeń. Prócz Strajku Przedsiębiorców funkcjonuje na Facebooku m.in. Stowarzyszenie Przedsiębiorców i Protest Partnerstwo Przedsiębiorców. I choć wzajemnie się od siebie odziewają, to miewają wspólne poglądy. Także na samego wirusa uznawanego za wymysł i narzędzie manipulacji. Dlatego uczestnicy protestów nie stosują się do zaleceń, nie trzymają dystansu, nie zasłaniają nosa i ust, a niekiedy mówią o sobie wprost: bezmaskowcy. OKO.press zauważa, że łączy ich nierzadko radykalizm żądań, strach przed siecią 5G (uruchomioną w Polsce 11 maja) i ogólna niewiara w szczepienia.

Jak liczni są reprezentanci tego J ostatniego poglądu, to się okaże, być może, już 6 czerwca. Tego dnia Ogólnopolskie Stowarzyszenie Wiedzy o Szczepieniach STOP NOP planuje („w Warszawie i na całym świecie”) protest pod hasłem: „Stop przymusowej szczepionce na COVID-19”. Tłumaczą organizatorzy: „Generowany medialnie »kryzys koronawirusowy« i szczepionki mają być wykorzystane do masowej i stałej ekspansji globalnej kontroli i wdrażania totalitarnych rozwiązań”. A szczepień dla całej ziemskiej populacji żąda sam Bill Gates.

Przeciw restrykcjom, utracie miejsc pracy i bezrobociu protestują także m.in. Niemcy i Amerykanie. Na ciekawą koincydencję zwraca uwagę zachodnia prasa – pod bunty lubią się podpinać populisci, twórcy teorii spiskowych i grupy skrajnie prawicowe. Łatwo o dezorientację. Trzeba uważać, z kim się protestuje – na dystans można przeoczyć. (AŻ)

Spadły maski

P o fali wirusa na świecie wzbiera fala społecznego buntu – donosi agencja Associated Press. A strach jest wypierany przez gniew. To odpowiedź na restrykcje wprowadzane w związku z pandemią koronawirusa, powoli i ostrożnie luzowane. W Polsce ten bunt też widać. Pod koniec kwietnia zaczęły się protesty w Cieszynie przy granicy z Czechami. Pracownicy transgraniczni po obu stronach Olzy żądali zniesienia obowiązkowej 14-dniowej kwarantanny po powrocie do ojczyzny – nakaz przestał obowiązywać 4 maja (także uczniów

Ostatnia niedziela w Nieporęcie nad Zalewem Zegrzyńskim. Bez dystansu.

i studentów). Wciąż jednak są nim objęci pracownicy personelu medycznego oraz ośrodków opieki społecznej. Z tego powodu 9 maja, symbolicznie w Dniu Europy, protestowali na moście mieszkańcy Słubic i Frankfurtu nad Odrą. Praca medyków często okazuje się niemożliwa: albo nie mogą wrócić do służby, albo do domu. „Mniej obaw, więcej Europy” – postulują Dwumiaśto. W Polsce, przypomnijmy, jest ok. 170 tys. pracowników transgranicznych.

Co ciekawe – na co zwrócił uwagę portal OKO.press – od ogłoszenia



Mocarstwo skąpi

P olska jest dużym europejskim państwem i ma zajmować takie miejsce, jakie się jej należy” – powtarzał często Andrzej Duda podczas swoich konwencji wyborczych. Rzadko nadarza się okazja, by zweryfikować tak bombastyczne i egzaltowane opinie jakiegokolwiek prezydenta na temat własnego kraju, ale w ubiegłym tygodniu Komisja Europejska powiedziała całemu światu „sprawdzam” i zaprosiła przywódców państw do ogólnoswiatowej zbiórki na prace nad szczepionką przeciwko COVID-19. Podczas następujących po sobie połączeń wideo szefowie rządów składali finansowe deklaracje dotyczące wsparcia tej inicjatywy.

Prezydent Francji zaoferował 1,5 mld euro, kanclerz Niemiec – 525 mln euro, premier Wielkiej Brytanii – 442 mln euro. Zanim wkład Polski ogłosił Mateusz Morawiecki, było już wiadomo, jakimi kwotami wesprą inicjatywę porównywalne z nami kraje: Słowenia – 13,7 mln euro, Portugalia – 10 mln euro, Grecja – 3 mln euro, Serbia – 2 mln euro. Polska zadeklarowała... 750 tys. euro. I chociaż starano się ukryć tę zenującą (jak na „europejskie mocarstwo”) sumę, sygnalizując, że to część wspólnej oferty Grupy Wyszehradzkiej wartej 3 mln euro (Czechy, Słowacja i Węgry złożyły się po tyle samo), wkład naszego rządu okazał się jednym z najniższych w skali całego świata. To zaledwie 0,01 proc. kwoty, jaką udało się zebrać – w wysokości 7,5 mld euro. Z polskiej perspektywy to nawet nie połowa rocznej pensji prezesa dużego banku.

Ministerstwo Zdrowia nie odpowiedziało na pytania POLITYKI, na podstawie jakich kryteriów zdecydowano o wysokości przekazanej kwoty ani jakie mogą być konsekwencje tak niewielkiego wsparcia. Minister Szumowski poprzez inne media wyraził za to pewność, że „kiedy szczepionka już będzie, to i tak będziemy musieli ją kupić i dawanie pieniędzy niczego nie zmienia, ale na pewno nie zdarzy się sytuacja, że nie będziemy mieli do niej dostępu”. Już teraz trwają rozmowy na temat dystrybucji takiej szczepionki w mechanizmie solidarności UE. Oby się nie okazało, że nasze miejsce w kolejce po odbiór szczepionki lub leków będzie proporcjonalne do wkładu w solidarnościową zbiórkę. Zgodnie z opinią Andrzeja Dudy: zajmijmy w tej kolejce takie miejsce, jakie się nam należy. (PAW)

Tajemniczy Tanajno

Wnocy z 7 na 8 maja policja, powołując się na przepisy antyepidemiczne, spacyfikowała miasteczko przedsiębiorców, które wyrosło pod Kancelarią Premiera. Wylegitymowano 150 osób, a kolejnych 37 zatrzymano. Wśród nich był Paweł Tanajno, jeden z kandydatów na prezydenta. Tanajno robi wszystko, by politycznie zagospodarować falę niezadowolonych przedsiębiorców, którzy od dwóch miesięcy ponoszą skutki rządowych restrykcji. Ma 45 lat, pochodzi z Warszawy, od kilku lat jest współnikiem i członkiem zarządu dwóch spółek informatycznych. Doradza też w marketingu internetowym. Do dużej polityki próbuje przebić się od dawna. Do 2003 r. należał do PO, potem związał się z Ruchem Palikota. W 2012 r. przystąpił do Demokracji Bezpośredniej, partii związanej w reakcji na podpisanie umowy ACTA. Ma za sobą kilka nieudanych startów w wyborach: samorządowych w 2002 r. (z listy PO), do Sejmu w 2015 r. (Kukiz'15), do PE w 2019 r. (także z listy Kukiza). Dwa lata temu chciał zostać



© MATELUSZ WŁODARCZYK/FORUM

prezydentem Warszawy. Jako kandydat KWW Odkorkujemy Warszawę. RiGcz. Tanajno. Hawajska+ obiecywał, że po zwycięstwie oddeleguje urzędników do dowożenia darmowej pizzy hawajskiej, czym zmusi ich do odejścia z pracy i odchudzi warszawski magistrat. Bez większego powodzenia kandydował w wyborach prezydenckich w 2015 r. Zajął 11. miejsce, zdobywając 29 785 głosów (0,2 proc.). W kampanii dowodził, że Janusz Korwin-Mikke powinien zrezygnować z kandydowania na jego rzecz. „Mam poglądy jak on, taki trochę

nowocześniejszy libertarianizm, bez tych jego konserwatywnych wariactw, ale w kwestiach gospodarczych byśmy się zgodzili” – twierdził. Dzisiaj zapowiada powstanie narodowe przedsiębiorców, oskarża PiS o „złą gospodarkę”, a Andrzeja Dudę nazywa „piękną laleczką”, która płacze nad konstytucją. Domaga się zarówno dla niego, jak i dla premiera Trybunału Stanu. Uważa, że to nie opozycja, ale gospodarka i przedsiębiorcy obalą PiS. Ale takich, którzy na przedsiębiorcach chcieliby zbić polityczny kapitał, jest całkiem sporo. (AGSZCZ)

Rodzice w pętli ZUS

Aby ratować małe firmy, rząd pozwolił im w kryzysie wystąpić o zawieszenie płacenia składek przez trzy miesiące. Trudno się dziwić, że to rozwiązanie cieszy się ogromną popularnością. Do 7 maja o taką pomoc do ZUS zgłosiło się już ponad 1,5 mln osób – zarówno tych z jednoosobową działalnością gospodarczą, jak i prowadzących małe firmy. Rząd chwali się, że łączna ulga dzięki temu rozwiązaniu wyniesie ponad 1,6 mld zł. Zgodnie z przepisami na pełne zwolnienie w przypadku osób z jednoosobową działalnością mogą liczyć ci, których miesięczny przychód nie przekracza 15 681 zł. W trudnej sytuacji znalazły się jednak osoby z małymi dziećmi, które równocześnie wystąpiły o zasiłek opiekuńczy, bo rząd zamknął żłobki, przedszkola i szkoły. (Zasiłek przysługuje wychowującym dzieci do lat 8 i można z niego skorzystać według obecnych przepisów do 24 maja).

Pani Magda, mama trzyletnich bliźniaków, wciąż czeka na te pieniądze choćby za marzec. I nawet nie wie, jak długo będzie czekać, bo to zależy od tempa pracy urzędników ZUS, którzy zostali zasypani lawiną wniosków. – *Z jednej strony nie zapłaciłam składek za marzec, bo to pierwszy miesiąc, za który ubiegam się o zwolnienie. Równocześnie złożyłam prośbę o zasiłek opiekuńczy, jednak w oddziale*

ZUS dowiedziałam się, że pieniądze dostanę dopiero wtedy, gdy mój wniosek o zwolnienie z płacenia składek zostanie zaakceptowany. Gdy zapytałam, kiedy się to stanie, nie dostałam żadnej konkretnej odpowiedzi. Mam uzbroić się w cierpliwość – opowiada.

W podobnej sytuacji znalazło się wielu innych rodziców, o czym świadczą liczne wpisy w serwisach społecznościowych. – *Kto nie zapłacił składek, ten automatycznie w systemie ZUS jest pewnie traktowany jako dłużnik, więc, domyślnie, nie przysługują mu żadne świadczenia. I tak będzie do momentu, gdy zaakceptowana zostanie jego prośba o skorzystanie z tarczy antykryzysowej. Codziennie wchodzę na internetową platformę ZUS i sprawdzam status mojego wniosku – bez efektu. Niestety, z moich wieloletnich obserwacji jako przedsiębiorcy wynika, że poszczególne komórki ZUS w ogóle się ze sobą nie komunikują – ocenia pan*

Jacek, który również czeka na zasiłek opiekuńczy.

Niektórzy rodzice alarmują nawet, że ich podania o taką pomoc zostały odrzucone. – *Mogło się zdarzyć, że przedsiębiorca otrzymał decyzję o odmowie zasiłku, zanim jego wniosek o zwolnienie ze składek trafił do ZUS. W takim przypadku przedsiębiorcy, którzy poprawnie złożyli wniosek o zwolnienie ze składek i spełnili warunki do uzyskania tego zwolnienia, będą mogli liczyć na wypłatę świadczenia. Nie muszą występować do ZUS w tej sprawie ani składać kolejnego wniosku – zapewnia Paweł Żebrowski, rzecznik ZUS. Trzeba zatem uzbroić się w cierpliwość, choć to raczej marna pociecha dla tych rodziców, którzy stracili większość przychodów, zajmują się dziećmi zamiast pracą, a od państwa nie zobaczyli dotąd ani grosza. Tego samego państwa, które zgodnie ze słowami premiera Morawieckiego nie zostawia przedsiębiorców samych. (CK)*



© CEZARY ASZKIEWICZ/AGENCJA GAZETA

COVID-19, TYDZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

NADAL PONAD 4,5 MLD OSÓB ZE 110 KRAJÓW MA ZALECENIE POZOSTANIA W DOMACH, choć

prawie wszędzie wprowadzane są plany wielotygodniowego wychodzenia z kwarantanny. Według danych gromadzonych przez Johns Hopkins University (w poniedziałek, 11 maja) w 210 państwach i terytoriach grupa zarażonych koronawirusem przekroczyła 4,1 mln (w ciągu tygodnia przybyło 600 tys.), a liczba ofiar śmiertelnych – 285 tys., z czego 90 proc. przypada na Europę i USA. Ciągle najszybciej epidemia rozwija się w USA, gdzie zanotowano 1,35 mln przypadków i śmierć blisko 70 tys. osób. „To gorsze niż Pearl Harbor” – powiedział przedzydent Donald Trump, opowiadając się za szybkim wznowieniem działalności gospodarczej. Dwanaście stanów, na własną rękę, podjęło już takie kroki, wbrew zaleceniom epidemiologów. W ciągu miesiąca liczba bezrobotnych wzrosła z 15,9 do 23,1 mln. Najtrudniejsza sytuacja epidemiologiczna jest w stanie Nowy Jork, gdzie zmarło 26 tys. osób. Gubernator Andrew Cuomo ostrzegł przed nowym schorzeniem związanym z koronawirusem, 73 przypadkami zachorowań wśród małych dzieci, przypominającymi zespół wstrząsu toksycznego. Podobne zanotowano we Włoszech i Wielkiej Brytanii.

Na Europę przypada 7 z 10 najbardziej dotkniętych państw i 1,8 mln zdiagnozowanych przypadków. W dwóch liczba ofiar przekroczyła 30 tys. Najtrudniejsza sytuacja jest na Wyspach, gdzie wśród 225 tys. chorych zanotowano ponad 32 tys. przypadków śmiertelnych (w tym wiele w ośrodkach opieki). Według premiera Borisa Johnsona istotne łagodzenie kwarantanny trzeba będzie odsunąć przynajmniej na początek czerwca. We Włoszech – 225 tys. zachorowań i 30,8 tys. ofiar śmiertelnych – majowy weekend minął pod znakiem powrotu na świeże powietrze, zbyt masowego jak na ciągle obowiązujące zalecenia. W opinii Coldiretti, głównej włoskiej organizacji rolników, liczba niedożywionych dzieci wzrosła do 700 tys., głównie z powodu braku gorących posiłków w szkolnych stołówkach. W Hiszpanii – 230 tys. zarażonych i ponad 27 tys. zgonów (ale coraz mniejsze dobowe przyrosty) – też przyszło poluzowanie: możliwość większych spotkań rodzinnych, otwarte tarasy barów i restauracji. Nie dotyczy Madrytu i Barcelony (gdzie na pocieszenie otwarto plaże na poranną działalność rekreacyjną). Bardzo trudna jest sytuacja w Rosji: już ponad 210 tys. zachorowań i przybywa ich w tempie ponad 10 tys. dziennie, co władze tłumaczą znaczną liczbą przeprowadzanych testów, i stosunkowo małą liczbą zgłoszonych przypadków śmiertelnych:

niecałe 2 tys. Moskiewską Paradę Zwycięstwa ograniczono do pokazu lotniczego, państwowa telewizja retransmitowała tę sprzed roku (10-tysięczna parada, bez środków bezpieczeństwa, odbyła się natomiast w białoruskim Mińsku).

Francja przekroczyła 180 tys. chorych, a Niemcy 173 tys., a ofiary śmiertelne to odpowiednio 27 tys. i 7,6 tys. Francja została podzielona na dwie strefy: w zielonej można się poruszać w obrębie 100 km i dzieci mogą wrócić do szkół; w Niemczech, gdzie postępy zdaniem kanclerz Merkel „są w pełni satysfakcjonujące”, jako symbol rusza Bundesliga. Szybko rozwija się epidemia w Brazylii koronasceptycznego prezydenta Jaira Bolsonaro: jest ponad 165 tys. chorych i 12 tys. ofiar. Trudna jest sytuacja w Turcji – 14 tys. przypadków i 4 tys. ofiar śmiertelnych; oraz w Iranie: 110 tys. zachorowań i 6,8 tys. zmarłych.

Wszędzie tam epidemia przybrała większą skalę niż w Chinach, gdzie się zaczęła (oficjalnie: 84 tys. zachorowań). Od trzech tygodni nie zgłoszono tam ani jednego przypadku śmierci i luzowanie obostrzeń postępuje najszybciej: w Pekinie otwarto Zakazane Miasto, a w Szanghaju – Disneyland (Disney na zamknięciu swoich 6 parków rozrywki stracił już miliard dolarów). Kwarantanną objęto natomiast miasto Shulan, gdzie pojawiły się zakażenia. W Kanadzie zanotowano 72 tys. zachorowań i 5,2 tys. zgonów, w Peru – 71 tys. i tyle samo w Indiach. W Belgii 53 tys. i 9 tys. ofiar (to w Europie największy wskaźnik zgonów w stosunku do liczby ludności, choć to dane trudno porównywalne).

W Nowej Zelandii, która „ma pod kontrolą 90 aktywnych przypadków koronawirusa”, premier Jacinda Ardern ogłosiła pełne otwarcie (poza barami, które ruszą 21 maja), rzecz jasna z uwzględnieniem środków bezpieczeństwa. Słowacja w piątek nie miała ani jednego nowego przypadku choroby. Litwa, Łotwa i Estonia otwierają 15 maja swoje wzajemne granice, tworząc „bankę podróźniczą”. Osoby z zewnątrz będą poddawane 14-dniowej kwarantannie. W Indonezji, dotychczas do tego nienawykli, ludzie zaczęli się masowo opalać, po oficjalnych zachętach, że może to być sposób na infekcję. W Argentynie wystąpił ostry deficyt papierosów, kiedy rozeszło się, że palacze są odporniejsi na wirusa.

WONZ na wniosek Francji i Tunezji przygotowano projekt rezolucji wzywającej do 90-dniowego przerwania konfliktów zbrojnych, z przyczyn humanitarnych związanych z epidemią. Upadł z powodu sprzeciwu USA.

O sytuacji w krajach Południa – s. 42, w Hiszpanii – s. 45 i na Węgrzech – s. 48.

Pomagają i zarabiają

Agencja Bloomberga (jej właściciel też jest miliarderem), która codziennie aktualizuje ranking superbogaczy, wyliczyła, że po odbiciu giełdy nowojorskiej wartość majątku ośmiu najbogatszych Amerykanów jednego tylko 8 maja podskoczyła o 6,2 mld dol. (26 mld zł). Otwierający stawkę Jeff Bezos, właściciel sklepu internetowego Amazon i sporej części infrastruktury samego internetu zyskał między początkiem roku a 15 kwietnia równowartość rocznego PKB Hondurasu. Institute for Policy

Studies, niezależny waszyngtoński think tank o lewicowych inklinacjach, w raporcie „Bonanza miliarderów” zwraca uwagę, że między 18 marca i 10 kwietnia pracę straciły 22 mln Amerykanów. W tym samym okresie majątki najbogatszych zwiększyły się o blisko 282 mld dol. (1,2 bln zł). Nie zanosi się, by zwycięzcy mieli dzielić się z pokonanymi, płacąc np. wyższe podatki, szereg zwolnień od nich przewiduje amerykańska tarcza antykrzysowa. Zwykli ludzie mogą więc co najwyżej liczyć na filantropię. Tu też trwa swoisty wyścig na dostarczanie sprzętu i nowe metody jego produkcji, choć nie zawsze z sukcesem. Elon Musk (m.in. samochody Tesla) obiecał szpitalom tysięcy

respiratorów z chińskich nadwyżek, ale kupił nie ten typ. Z drugiej strony wirus filantropii zaraził rosyjskich oligarchów, dotąd na tym polu raczej nieaktywnych.

Superbogacze dostarczają też pewną porcję właściwego ich klasie optymizmu. Od lat przed pandemią ostrzegał Bill Gates, założyciel informatycznego Microsoftu i sponsor wielu globalnych inicjatyw medycznych, m.in. znacznej części budżetu Światowej Organizacji Zdrowia. Dziś Gates zakłada, że w ciągu półtora roku skutecznym będzie przyniesienie któraś z dziesiątek prób opracowania szczepionki na COVID-19. Zapowiada się kolejny niezły interes.

Niemiecki sąd nad Europą

Łukasz Wójcik

Federalny Trybunał Konstytucyjny z Karlsruhe to postrach Europy – tak przynajmniej twierdzą jego krytycy z południa kontynentu. Obawiają się, że któreś orzeczenie tego niemieckiego sądu w końcu wysadzi Unię w powietrze. Tak miało być również i tym razem. FTK ocenił legalność skupowania przez Europejski Bank Centralny (EBC) obligacji państwowych po kryzysie 2008 r. Wyrok, który zapadł 5 maja, jest niejednoznaczny. Niemiecki Trybunał uznał bowiem, że EBC nie wziął pod uwagę wszystkich skutków skupu, szczególnie tych dla właścicieli oszczędności i nieruchomości, koncentrując się zaledwie na ratowaniu zadłużonych rządów. Nie stwierdził jednak – z czym wiązały się największe obawy – że cały program jest zakamuflowanym finansowaniem deficytów budżetowych państw członkowskich, co byłoby wprost sprzeczne z traktatami.

Przedstawiciele polskiego rządu najbardziej ucieszyli się z faktu, że przy okazji tego wyroku FTK odrzucił decyzję unijnego Trybunału Sprawiedliwości, uznającą działania EBC jako w pełni legalne. Wnioskowanie PiS jest takie, że oto nie tylko polski Trybunał Konstytucyjny, ale również jego niemiecki odpowiednik uznaje wyższość prawa krajowego nad europejskim. To nieprawda. Sędziowie FTK podkreślili wręcz wyższość prawa unijnego. Uznali jedynie, że unijny Trybunał przekroczył swoje kompetencje.

To reszta jest najważniejsze przesłanie wyroku FTK. Zwolennicy polityki EBC tłumaczą działania banku wyjątkową sytuacją. Przekonują, że bez nich nie byłoby już wspólnej waluty, której, swoją drogą, nie kwapią się ratować takie państwa jak chociażby Niemcy.

Być może EBC gdzieśgdzie przekracza granice kompetencji, ale to dla dobra Europy. W praktyce efekt jest taki, że niezależny, ale też niewybieralny EBC skupuje wątpliwe obligacje, które trafiają do bilansów krajowych banków centralnych. Jeśli te tracą na tym, ich państwa będą musiały dosypać im z własnych budżetów. A przecież krajowych parlamentów (czyli ostatecznie obywateli) nikt nie pytał o zdanie w tej sprawie. W ten sposób EBC pozatraktatowo ogranicza suwerenność budżetową państw członkowskich.

Oczywiście, jego działania były niezbędne, aby uratować euro. Ale niech europejscy politycy nie kryją się za plecami EBC. Niech wezmą sprawę „na klatę” i zmieniają traktaty, przy okazji tłumacząc to obywatelom. A jeśli to niemożliwe, jeśli boją się reakcji wyborców, niech zrezygnują ze wspólnej waluty.



Indie – trochę tlenu

po sześciu tygodniach ostrej kwarantanny Indie testują różne formy łagodzenia restrykcji. Bezrobocie w kwietniu osiągnęło 23,5 proc., a już marcowe 8,7 proc. było rekordowe; pracę straciło 112 mln osób. Maj może być jeszcze gorszy, bo ruszyły masowe zwolnienia. A jest jeszcze trudna do zmierzenia szara strefa pracowników dniówkowych, sezonowych, bez umów i jakiegokolwiek ubezpieczenia. Ci stali się najpoważniejszymi ofiarami koronawirusa. Zwykle na czas kryzysu wracali na wieś. Lockdown, wprowadzony z dnia na dzień, kiedy wstrzymano cały transport publiczny, uwięził ich w miastach, bez środków do życia. Cały kwiecień trwał nielegalny exodus: setki tysięcy ludzi wracało na piechotę do odległych domów, staczając po drodze potyczki z policją.

Teraz Indie zostały podzielone na trzy strefy: czerwoną, pomarańczową i zieloną, w zależności od skali zagrożeń; do zielonej najszybciej wraca życie: prace w rolnictwie i na budowach, drobna produkcja i handel, które są tu podstawą. Delhi, tak jak Mumbai, znalazło się w zagrożonej czerwonej strefie, ale tu z kolei na kolory dzieli się regiony i dzielnice, byle móc uruchomić jak najwięcej codziennej aktywności. Po 6 tygodniach może powoli wracać do pracy 50 mln pomocy domowych: gospodarz, kucharek, ogrodników, kierowców. Ich długa nieobecność w życiu klasy średniej wywołała wielką debatę w sieci, jak bardzo byli potrzebni (i jak marnie opłacani). Jak na skalę tego subkontynentu liczącego 1,35 mld ludności, liczba chorych nie jest wielka: przekroczyła 71 tys. i rośnie w tempie 4 tys. przypadków dziennie. Zagrożenie epidemiologiczne jest gigantyczne, ale narastający kryzys społeczny dużo większy. Jest tendencja, żeby luzować, co się da, nawet jeśli stoi to w sprzeczności z wezwaniami do koronaostrożności.

Cherlawy Gedeon

Mieli dostać się na terytorium Wenezueli, porwać prezydenta Nicolasa Maduro i wywieźć go do USA; wywołać zamieszki i doprowadzić do obalenia panującej autokracji. Podobno grupa wenezuelskich wojskowych, w kompanii co najmniej dwóch amerykańskich weteranów z Afganistanu i Iraku próbowała od strony morza wdrzeć się na terytorium Wenezueli. Doszło do wymiany ognia z wojskiem, padło ośmiu zabitych; pojmano kilkudziesięciu puczystów, w tym dwóch Amerykanów. Tropy prowadzą do prywatnej agencji

wojskowo-ochroniarskiej Silvercorp, która przygotowała logistykę operacji. Podobno

Polityczna inspiracja miała wyjść od części opozycji skupionej wokół Juana Guaidó, samozwańczego prezydenta, bez realnej władzy, za to uznanego symbolicznie przez kilkadziesiąt państw. Rząd w Caracas oskarżył Waszyngton i sąsiednią Bogotę (aliancia USA) o zorganizowanie „morskiej inwazji”. Trump zaprzeczył ze sporą dozą humoru: „Widać, że [operacja] nie dowodził George Washington”, czyniąc aluzję do talentów bitynych pierwszego prezydenta USA.

Uczestnicy mają być sądzeni w Caracas, także Amerykanie, Wenezuela domaga się ekstradycji jeszcze jednego. Maduro chce

wnieść sprawę do MTK i pod obrady RB ONZ. Operację przeciwko rządowi w Caracas nazwano „Gedeon”. To biblijny przywódca ludu Izraela, który zwyciężył nękających go wrogów. Bardziej niż z Biblią kojarzy się z inwazją w Zatoce Świń w 1961 r. przeciw rządowi Fidela Castro na Kubie. Wówczas to kubańscy emigranci, uzbrojeni przez CIA, podjęli próbę najazdu na wyspie i zahamowania młodej rewolucji. Ponieśli klęskę, a skutkiem inwazji był zwrot Castro w stronę Moskwy.

Dziś od cherlawej inwazji groźniejszy dla rządu w Caracas jest spadek cen ropy i możliwy społeczny wybuch, spowodowany biedą. Pandemia koronawirusa dodatkowo ją pogłębiła.

N!Ewybory

JERZY BACZYŃSKI, MARIUSZ JANICKI

Ciuciubabka to prosta i popularna dziecięca zabawa, w której wybrańcowi zawiązuje się oczy, obraca w jedną i w drugą stronę, żeby go dodatkowo skołować, a potem każe mu się łapać uciekających graczy. Miliony polskich wyborców znalazły się w takiej sytuacji: błądzimy po omacku, skołowani, nie wiedząc (piszemy to 11 maja), ani kiedy odbędą się wybory, ani według jakich reguł, ani z jakimi kandydatami. A wszystko to pod osłoną, czy raczej zasłoną, pandemii. Niezwykły przypadek w historii świata: w Polsce właśnie nie odbyły się, ogłoszone, choć nieodwołane, wybory prezydenckie; nowe wybory, z nowymi, ale zapewne wyłączone starymi kandydatami, zostaną zorganizowane przez rząd i pocztę albo Państwową Komisję Wyborczą i mają się odbyć w formie koniecznie lub niekoniecznie korespondencyjnej, być może w nowym terminie – w końcu czerwca albo w lipcu.

O decyzji nieodbycia głosowania poinformował niejasny komunikat podpisany przez dwóch poróżnionych liderów Zjednoczonej Prawicy. Tak zwany Pakt Jarosławów, Kaczyńskiego i Gowina, w ostatniej chwili zatrzymał coraz bardziej absurdalny, naruszający konstytucyjne standardy i praktycznie już niewykonalny plan powszechnego pocztowego głosowania w „niewyborach” 10 maja. To ewidentna porażka Jarosława Kaczyńskiego, który się na tej dacie ufixował, nie oglądając się na nikogo i na nic, ignorując zagrożenie epidemiczne, protesty prawników, ostrzeżenia międzynarodowych instytucji, nawet nastroje i opinie przytłaczającej większości Polaków, którzy zamknięci w domach, pozbawieni możliwości normalnej pracy i życia, domagali się przełożenia głosowania.

Prezes PiS cofnął się dopiero postawiony wobec realnej groźby rozpadu rządzącej koalicji. Politycznie Jarosław Gowin dopiął swego, skutecznie przeciwstawił się Kaczyńskiemu, zyskał polityczną wagę i podmiotowość, ale już zapłacił cenę utraty znacznej części swojej partii i faktycznego wypchnięcia z koalicji. Ponieważ Panowie Jarosławowie kompletnie utracili do siebie zaufanie, wymuszony „dla ocalenia wielkiej wartości, jaką jest Zjednoczona Prawica”, kompromis przybrał formę prawniczego potworka.

Upór Kaczyńskiego, aby nie wprowadzać stanu klęski żywiołowej, umożliwiającego legalne przesunięcie terminu wyborów, najpierw zmusił obóz władzy do wymyślenia coraz dziwniejszych konstrukcji prawnych podtrzymujących ideę majowej „pocztylady”, a potem równie karkołomnych, „prawołamnych”, ścieżek wyjścia z impasu. Dwaj szefowie partii przygotowali notatkę, która w stan alertu postawiła kandydatów, polityków, konstytucjonalistów, speców od prawa wyborczego. Przez kolejne dni eksperci zmagali się z wieloma piętrowymi absurdami, nielogicznościami, rozwiązaniami sprzecznymi z konstytucją i zdrowym rozsądkiem, jakie im Jarosławowie podrzucili. Nie wiadomo, jak zrodził się Pakt Dwóch Prezesów, ale wśród licznych scenariuszy rozważających, co się stanie, jeśli Senat odrzuci ustawę

o wyborach korespondencyjnych, w zasadzie nie pojawiał się pomysł sięgnięcia po art. 129 konstytucji, przygotowany na wypadek „nieważności wyboru prezydenta”. Jeszcze raz okazało się, że w czasach PiS prostym legalistom nie staje wyobraźni.

Nieważność wyboru prezydenta w nieodbytych wyborach miała stwierdzić Izba Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego, która – choć powołana już przez nową KRS – zaczęła się z tego politycznego zadania wymigiwać. Część obozu władzy, zwłaszcza ziobryści nieprzywołani do paktowania z Gowinem, wykorzystała to jako pretekst do rokoszu. Pół soboty 9 maja trwały nerwowe narady na Nowogrodzkiej

